



Pycha a pokora

Drodzy bracia i siostry, może będziecie zdziwieni, gdy wam powiem, że dzisiaj po południu stanę milicjantem i wydam nakaz aresztowania was. Naturalnie, że wszyscy pragniecie się dowiedzieć, jakie przestępstwa mam wam do zarzucenia: morderstwo, rabunek czy coś podobnego. Zapewniam was, że jest to coś znacznie gorszego od tych rzeczy, a tym czymś jest pycha. Otóż jest ona o wiele poważniejszą rzeczą aniżeli morderstwo lub rabunek, ponieważ ani wy, ani ja nie mamy zamiaru nikogo zamordować lub obrabować, wszyscy jednak jesteśmy w wielkim niebezpieczeństwie, jeśli chodzi o pychę.

Obecnie weźmiemy pod uwagę z listu św. Jakuba:

„Izali mniemacie, iż próżno pismo mówi: Izali ku zazdrości pożąda duch, który w nas mieszka? Owszem, hojniejszą daje łaskę, bo mówi: Bóg się pysznym sprzeciwia, ale pokornym łaskę daje” (Jak. 4:5-6).

Jestem pewny, drodzy bracia, że nie ma ważniejszego przedmiotu od tego, nad którym obecnie pragniemy się zastanowić, lecz jest on ciągle jednym z najtrudniejszych do przedstawienia. Po pierwsze to ci, którzy potrzebują napomnienia w tym kierunku, są najmniej skłonni do przyjęcia lub uwierzenia w to, że cechuje ich pycha. Spostrzegam, że ci, którzy posiadają największą miarę pychy, są tymi, którzy potrafią się nawet buntować na samą myśl, że w ich sercach może znajdować się pycha. Oni widzą pychę w drugich, lecz przeoczą ją, którą sami posiadają.

Dowiedziawszy się o pewnym pastorku z jednej denominacji, interesującym się naszymi poglądami na nauki Pisma Św., ucieszyłem się tym bardzo i wkrótce zapoznałem się z nim. Zauważyłem jednak, że posiada on wielką miarę pychy. Kiedyś powiedział mi: „Mówią o mnie, że jestem najlepszym studentem biblijnym w stanie Ohio. Ja osobiście nigdy o tym nie wspominałem, lecz inni tak mówią o mnie. Bracie Barton, jeżeli chcesz dowiedzieć się cośkolwiek o Biblii, to napisz do mnie”. Pomyślałem, że ten biedny człowiek potrzebuje pomocy, więc powiedziałem: „Cieszę się, że rozpoznałeś niektóre prawdy, lecz mam dla ciebie jedno ostrzeżenie, a mianowicie - bez względu, jak wielkie błogosławieństwo otrzymamy z poznania Prawdy, możemy je bardzo szybko utracić, jeżeli nasze serca nie będą w harmonii z duchem Bożym. Jeżeli nasze serca będą napełnione pychą, to ona zniszczy wszystko, cośmy mogli otrzymać ze Słowa Bożego. Bracie, nie zapominaj nigdy, studiując Słowo Boże, uprawiać cnoty pokory”. „Tak,

tak - odpowiedział - ja wiem, jak okropną rzeczą jest pycha. Czasami, gdy spoglądam na zgromadzenie i widzę, jak niewiasty pyszną się swymi kapelusami, ubiorami, to jestem tym bardzo poruszony. Wiem bowiem, że niektóre z nich noszą je z powodu pychy”. Pycha objawia się więc w różny sposób, a jednym z nich jest, że osoba dotknięta nią myśli, że wie wszystko.

Kiedyś byłem zaproszony na obiad przez pewną siostrę i odniosłem wrażenie, że miała ona skłonności do pychy. Nie sądzę jej, lecz na podstawie jej słów i zachowania się zauważyłem, że jest ofiarą pychy. Po południu usłużyłem wykładem na ten temat, mając ją na uwadze. Naturalnie, że nie powiedziałem jej tego w wykładzie, lecz on odnosił się szczególnie do niej. Byłem jednak ostrożny do tego stopnia, że gdy czyniłem uwagi odnoszące się do niej, to spoglądałem w inną stronę. Po skończeniu wykładu zauważyłem, że wstała i szła wprost do mnie. Pomyślałem, że musiała widocznie spostrzec, że wykład odnosił się do niej. Podeszła do mnie i powiedziała: „O, Bracie Barton, tak bardzo się cieszę, że obrałeś dziś ten przedmiot, ponieważ niektórzy znajdujący się tu potrzebują tej lekcji”. Ona zastosowała wszystko do drugich, lecz nie do siebie.

Ponieważ nie wiecie, kogo ja dziś mogę mieć na myśli, więc przypuśćcie, że to odnosi się do was i wówczas będziecie bezpieczni. Skoro zaś zauważycie, że to może stosować się do was, to proszę, przyjmijcie tę lekcję. Ja nigdy nie mówię o rzeczach, których nie potrzebujemy. Niektórzy z pastorów mają zwyczaj mówić: „Wiem, że nie czynicie tych złych rzeczy, o których wam wspominam. Znam jednak ludzi z innych okolic, którzy je czynią”. Nie podoba mi się podobny sposób podchodzenia do sprawy. Jeżeli wiem o czymkolwiek, co bracia potrzebują w innych miejscowościach, to zaczekam z tym, aż tam się znajdę i wtenczas powiem im o tym. Wiem także cośkolwiek o potrzebach braci zgromadzonych na obecnej konwencji i o tych chcę mówić.

Przypuśćmy, że zachorowałeś i posłałeś po doktora, a on przepisał ci lekarstwa. Gdy po pewnym czasie powróci, to zapewne zapyta: „Czy użyłeś lekarstwo? Jak się czujesz obecnie, czy lepiej?” Odpowiesz może: „Nie doktorze, czuję się gorzej niż poprzednio”. „Dlaczego, byłem pewny, że to lekarstwo pomoże ci, a ty czujesz się gorzej. Nie przychodziłem wcześniej, ponieważ myślałem, że ono przyniesie ci ulgę. Czy przyjąłeś to lekarstwo zgodnie z przepisem?” „Nie doktorze, nie przyjąłem. Oddałem je memu bratu.”



Nic więc dziwnego, nie oddawaj tego lekarstwa twemu bratu, przyjmij je sam, wówczas poczujesz się lepiej. A więc jeszcze raz podkreślamy, że ci którzy najbardziej potrzebują tej lekcji, są najmniej chętni, by wierzyć temu, że mają pychę, z drugiej zaś strony można zauważyć, że jest wiele mylnych pojęć co do natury i objawów pychy i pokory. Bardzo często przyjmuje się za objaw pokory coś, co nią nie jest, albo za pychę to, co też nią nie jest.

Przypominam sobie pewne wydarzenie, które miało miejsce kilka lat temu. Przy stole podczas kolacji pewna siostra uczyniła uwagę: „Cieszę się z tego, że nie mam pychy. Posiadam bowiem kilka pięknych pierścieni i jeślibym posiadała pychę, to czy ona nie skłoniłaby mnie do noszenia ich i pysznienia się nimi? Czy to nie jest dowodem, że nie posiadam pychy?” „O nie, siostrze, - odpowiedziałem - czasami pycha może nas powstrzymać od noszenia pierścieni, bo może nie są one tak piękne jak należące do innych.” „Muszę przyznać się - odpowiedziała - że jest w tym lekcja dla mnie. Ja nie dlatego nie noszę tych pierścieni, że są one brzydsze od innych, lecz przyznam się, że posiadam takie brzydkie palce, że postanowiłam, by nie zwracać na nie uwagi innych i nie nosić tych pierścieni.” Ona zrozumiała, że podłożem jej postępowania nie była skromność, ale pycha.

Podam jeszcze inną ilustrację na ten temat. Pewnego razu po moim wykładzie podszedł do mnie dziwnie ubrany człowiek i powiedział: „Podobało mi się twoje kazanie, lecz chcę cię zapytać, czy nosisz ten krawat, by podobać się Bogu, czy ludziom?”. Odpowiedziałem: „Noszę go, by się podobać Bogu”. „Nie, to nie jest prawdą” - odpowiedział. „Po cóż więc zadajesz mi pytanie, jeżeli wiesz lepiej ode mnie?” „Dobrze więc, wytłumacz mi, w jaki sposób możesz w nim podobać się Bogu?” „Otóż powiem ci: Przypuśćmy, że posiadałbym w moim krawacie kosztowną spinę z olbrzymim diamentem, czy mógłbym ją nosić dla chwały Bożej? Nie. Jednym powodem byłoby, że niektórzy w tym zgromadzeniu nie zwracaliby uwagi na to co, mówię, lecz skierowałiby ją na tę spinę. Myśleliby: Patrzenie, jakie świecidełko ten kaznodzieja nosi? Ile ona może kosztować? Czy to jest prawdziwy diament, czy sztuczny? Zamiast więc, by mój wykład miał przynieść chwałę Bogu, to oni zwracaliby uwagę na moją spinę. Nie mógłbym więc nosić jej na chwałę Bożą. Podobnie nie mógłbym wejść za stół bez krawatu z tego samego powodu, że ludzie mówiliby między sobą: Czy to jest taki zwyczaj w ich religii? Ja nie chcę w ogóle zwracać na siebie uwagi, co czyniłbym, nosząc kosztowną spinę lub chodząc bez krawatu. Nie chcę posuwać się do żadnej krańcowości.” Widzicie więc, drodzy bracia, że ten człowiek myślał, iż szczególne wyróżnianie się w ubiorze byłoby dowodem pokory. Można nawet pysznić się z własnej pokory .

Bez względu jednak, jakiego rodzaju byłaby pycha, my pragniemy być od niej wolnymi, ponieważ wiemy, jak wysoko Bóg ceni pokorę.

Jest jeszcze jeden ważny punkt, na który pragnę zwrócić uwagę, a mianowicie, że nie tylko jest koniecznym rozpoznać do pewnego stopnia wartość pokory i brzydotę pychy, lecz ponadto musimy umiłować pokorę, gdyż ta dopiero uzdolni nas do czynienia niezbędnych wysiłków, aby ją osiągnąć.

Przypomnijmy sobie list z Listu do Filipian 2:8 - „Podstawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej”. Podobnie mówi apostoł Piotr: „Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” (1 Piotra 5:6), a następnie sam Pan dodaje:

„Bo wszelki, kto się wywyższa, będzie ponizony” (Łuk. 14:11).

A więc my nie tylko pragniemy mieć pokorę, ale także będziemy siebie uniażać, upokarzać, aby Bóg mógł nas wywyżżyć w swoim czasie.

CO PYCHA, A CO POKORA PRZYNOŚI ZE SOBĄ?

Starajmy się więc rozpoznać różnicę pomiędzy pychą a pokorą, abyśmy mogli starać się o tę ostatnią.

Tekst z Listu św. Jakuba, który zacytowany został na początku naszego tematu, według poprawnego tłumaczenia brzmi:

„Czy myślicie, że Pismo Św. mówi na próżno? Czy duch, którego on nam dał, by mieszkał w nas, pożąda ku zazdrości?” (Jak. 4:5).

Czy myślicie, że Pismo Św. mówi na próżno, gdy ono pokazuje nam, jak wielkie rzeczy możemy osiągnąć dzięki pokorze? Z pewnością, że nie. Słowo Boże nie mówi nic na próżno.

Pierwszym wynikiem pychy jest to, że ona pozbawi nas błogosławieństwa, natomiast dzięki pokorze będziemy mogli otrzymać wiele błogosławieństw. Nasz Bóg posiada skarbnicę błogosławieństw, lecz pytaniem jest, czy nasze serca są w odpowiednim stanie do ich przyjęcia, bo jeżeli posiadamy ducha pokory, to rzeczy, które dla innych byłyby wielkim nieszczęściem, dla nas będą wielkim błogosławieństwem i na odwrót, jeżeli będziemy posiadali ducha pychy, to rzeczy, które będą wielkimi błogosławieństwami dla innych, dla nas będą źródłem nieszczęścia. Niektórzy może powiedzą: Myśleliśmy, że nasze błogosławieństwa zależne są od



naszej znajomości. Nie, one są całkowicie prawie zależne od tego, czy posiadamy pokorę. Jeżeli przybyłeś na tę konwencję z sercem pełnym pokory, to odejdiesz z niej z błogosławieństwem. Z drugiej strony, jeżeli posiadasz pychę, to ona ograbi cię z wszelkich błogosławieństw. Na przykład ktoś z braci na tej konwencji w czasie zebrania świadectw może podać jakieś pomocne myśli, lecz jeżeli twoje serce jest napełnione pychą, to przeoczysz je, a raczej pomyślisz, że ty o wiele lepiej powiedziałbyś to, jeślibyś mówił na ten temat. Będziesz także może krytykował jego niegramatyczną mowę lub inną jaką rzecz i w ten sposób utracisz błogosławieństwo. Jest to w harmonii z tym, że

„Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”, a także: „Młodszy bądźcie poddani starszym. A wszyscy jedni drugim bądźcie poddani. Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobięci gdyż, Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” - 1 Piotra 5:5-6.

Drodzy bracia, cieszę się, że mam ten przywilej usłużyć dziś pierwszym dłuższym wykładem, ponieważ ufam, że w opatrności Bożej to, co powiedzieliśmy i to, co jeszcze mamy zamiar powiedzieć, dopomoże wam utrzymać serca w takim stanie, że zdobędziecie tu wiele błogosławieństw i odjedziecie bardziej pokornymi.

Pragnę tu podać pewien przykład, który ilustruje, jak pycha mogłaby nas ograbić z błogosławieństwa. Na początku obecnego roku niektórzy z nas mieli przywilej być na konwencji w Memphis, na której nie myślę, że było więcej jak dwanaście osób przyjezdnych. Była nas tak mała liczba, że bracia postanowili przenieść się z sali do domu jednego z braci. Lecz przyznam się wam, że na żadnej konwencji nie odniosłem tak wielkiego błogosławieństwa, jak właśnie w Memphis. Jednym z powodów było, że bracia tamtejsi, chociaż poczynili przygotowania na urządzenie dużej konwencji (posiadali dużą i ładną salę na pomieszczenie wiele osób), jednak ani słowem nie wspomnieli o tym, że nie przybyło więcej gości. Wynikało z tego, że nikt z gospodarzy nie ma braciom za złe. Oni wszyscy posiadali tak wielkie pragnienie, aby otrzymać błogosławieństwo z konwencji, że jakoby nie zwracali uwagi na to, że było ich tak mało. Jeżeli powodowałyby nimi pycha, to widzielibyśmy smutek na ich twarzach i słyszeliśmy w ich świadectwach skargi na to, że mieli tak niewielu gości. Zapewniam was, że otrzymałem tam większe błogosławieństwo, aniżeli na jakiegokolwiek z poprzednich konwencji.

Może to być prawdą również i na tej konwencji. Otrzymanie błogosławieństwa nie będzie zależało od tego, kto tu się znajduje lub od zdolności mówców, ani od liczb

by zgromadzonych, ani od pogody, czy też od tego, ile posiadasz pieniędzy w kieszeni lub jak piękną albo ubogą jest sala, w której się znajdujemy, lecz od pokory.

Obecnie pragnę zwrócić waszą uwagę na dwa punkty: pierwsze na chłostanie, jakie pycha na was sprowadzi i drugie na możliwość uniknięcia tego chłostania, jeżeli pokora będzie w waszym sercu. Jeżeli twoje dziecko weźmie w rękę jadowitego węża, to nie pozwolisz mu trzymać go, lecz rozkażesz, by natychmiast go rzucił. I w tym wypadku nie będziesz bardzo łagodny. Najważniejsze jest, że ono musi go rzucić bez względu, czy jesteś łagodny, czy nie. W ten sam sposób postępuje i nasz Ojciec Niebieski. On wie, że nie ma nic bardziej groźnego dla nas od pychy i jeżeli posiadamy ją w naszych sercach, to Bóg spowoduje, że się jej pozbedziemy, a w tym celu użyje On zapewne kija. Przypominacie sobie historię króla Nabuchodonozora (Dan. 4), jak po swoich bardzo poniżających doświadczeniach oddał chwałę Bogu Niebieskiemu. Zapewne jesteście ciekawi, w jaki sposób Pan może tego dokonać. Podam wam wydarzenie, jakie miało miejsce w jednym ze zborów.

W pewnej miejscowości został zainteresowany Prawdą pewien człowiek, który był nałogowym pijakiem. Niektórzy z ludzi mówili, że nie można się po nim niczego dobrego spodziewać. A jednak on zmienił całkowicie swe życie i uczynił wielki postępek we właściwym kierunku. Pan pobłogosławił mu nie tylko wzrostem w łasce, lecz dał mu również przywilej służby, bowiem założył klasę biblijną w miasteczku, gdzie mieszkał, a także zainteresował wiele osób z okolicznych miejscowości w promieniu około 80 km. Przypominam sobie, że pewnej niedzieli przybyłem do tego miasteczka, gdzie mieszkał. Po zebraniu, gdy przechadzaliśmy się razem, opowiedział mi swoje przejście: „Bracie Barton, powiedział, zapewne wiesz coś o moich poprzednich doświadczeniach, o moim życiu w młodości i o tym, jak Pan mnie zmienił i pobłogosławił mi. Ja to bardzo oceniłem, lecz muszę ci się przyznać, że posiadałem z tego powodu dużą miarę pychy. Często, gdy bracia chwalili moje wykłady, moją zdolność jako mówcy, to ja lubiłem słuchać tych pochwał. Lubiłem rozmyślać o tym, że więcej mogę zdziałać aniżeli inni. Wiedziałem, że to jest niewłaściwe, że to jest pycha i że muszę ją odrzucić, lecz było to za trudne dla mnie, dlatego Pan musiał mnie upokorzyć. Niedawno temu poczułem się tak źle, że nie mogłem wykonywać swej pracy. Mój pracodawca powiedział więc do mnie: Zapewniam cię, że położysz się do łóżka, jeżeli nie uczynisz tego, co ci powiem. Weź szklankę alkoholu i dodaj jeszcze coś do niego i wypij, a będziesz zdrow. Jeżeli tego nie uczynisz, to rozchorujesz się na dobre”. Wiedziałem, że to jest dobry sposób i pomyślałem, że ponieważ jest to wyjątkowy wypadek, więc mogę go zastosować.



Gdy brat ten wytrzeźwiał, znajdował się w swoim domu, w łóżku i wtedy dowiedział się, co mu się przydarzyło. A więc po wypiciu alkoholu wyszedł ze sklepu i w stanie zupełnej nieświadomości zataczał się po ulicach i wszędzie, gdzie się tylko znalazł, głosił Ewangelię, aż w końcu przyszedł do domu. „Wszystek mój wpływ, jaki posiadałem, dzięki moim wysiłkom wynakładanych w poprzednich latach - powiedział - został zniszczony w kilku chwilach”.

Obecnie on zobaczył, że miał pychę i dlatego w ten sposób upokorzył go. Pan znajdzie także odpowiedni sposób, by upokorzyć nas, jeżeli będzie zachodzić ku temu potrzeba, tak samo skutecznie jak i tego brata. Nigdy nie powinniśmy myśleć, że możemy stać o własnych siłach. Jeden Pan może nas utrzymać, lecz tylko wtedy, jeżeli uprawiamy pokorę. On mówi:

„Oczy wyniosłe człowieka znizone będą, a wysokość ludzka nachylona będzie, ale sam Pan wywyższony będzie dnia onego. Albowiem dzień Pana Zastępów przyjdzie na wszelkiego pysznego i na każdego wyniosłego i na każdego wywyższonego, że będzie poniżony” (Izaj. 2:11-12).

Powyżej mamy opisany dzień, w którym żyjemy, dlatego unizajmy samych siebie, a starajmy się wywyższać Pana w naszym sercu i życiu.

Po trzecie, nie ma nic bardziej niebezpiecznego, prowadzącego do wtórej śmierci jak pycha i nic bardziej nie uchroni nas od niej jak pokora. Wierzę, że każda dusza, która będzie stracona, to u podnóża swej zguby będzie posiadać pychę. Tak było w wypadku Szatana i Biblia uczy, że tak będzie w wypadku wszystkich, którzy pójdą jego śladami. Mężczyzna lub niewiasta, którzy uprawiają pychę, przygotowują pętlę na swoją szyję, zaś ci, którzy uprawiają ducha pokory, oddalają się coraz bardziej od tego beznadziejnego stanu. Salomon mówi: „Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha” (Przyp. 16:18).

Po czwarte, pycha będzie powiększać nasze obecne doświadczenia, gdy tymczasem dzięki pokorze będziemy posiadali pokój i radość. Ci, którzy posiadają wiele pychy w swych sercach, nie mogą korzystać z doświadczeń obecnego życia. Przypomina mi się tu moje własne doświadczenie i wiem, że każdy z was może przechodzić podobne. Jak często bowiem możemy zostać ograbieni z błogosławieństw na zebraniu, że nie powołano nas do modlitwy lub nie zwrócono większej uwagi na nasze komentarze. Łatwo jest, znajdując się na konwencji zostać ograbionym z błogosławieństw z powodu posiadania choćby odrobiny pychy. Może to mieć również miejsce na obecnej konwencji, bo może nikt nie wyszedł po nas na stację, a może coś nie jest,

jak powinno być w pokoju, który zajmujemy; przyjęcie nie było tak przyjemne, jak się spodziewaliśmy.

W takich wypadkach pokora powie: „Wszyscy jesteśmy niedoskonalni. Możliwe, że i ja czasem niechcący poniżyłem kogoś, więc zdarzyło się to i mnie, że zostałem w ten sposób potraktowany”. Pycha zaś powie: „Nie mogę dopatrzeć się powodu, dla którego oni byłiby wytłumaczeni traktując mnie w ten sposób; wiedzą przecież, jak ważną osobą jestem. Powinni byli wysłać kogoś na moje spotkanie Dlaczego nie dali mi lepszego pokoju?” Wierz mi, że jeśli będziesz w takim stanie, konwencja ta będzie dla ciebie stracona i będziesz tu siedział z pokusą buntu w swym sercu dlatego, że w nim znajduje się pycha.

Drodzy bracia, jest to prosta prawda, że pycha sprowadzi na nas wiele utrapień i cierpień, których moglibyśmy uniknąć, gdybyśmy posiadali więcej pokory. Chcę być szczerym więc, podam wam jedno z moich osobistych doświadczeń. Wiele lat temu, zanim zostałem pielgrzymem, byłem na jednej lokalnej konwencji, na której było coś około 100 braci. Trwała ona dwa czy trzy dni. Mieliśmy wiele pięknych zebrzań. Usłano, że ja usłużę końcowym wykładem. Miałem mówić od godziny ósmej do w pół dziesiątej wieczorem. Po południu przybył niespodziewanie jeden z dość zdolnych braci, posiadający dużą znajomość Słowa Bożego. Bracia przyszli do mnie i powiedzieli: „Brat W. przybył na konwencję, a ponieważ nie będzie mógł dłużej u nas pozostać, chcemy, by usłużył nam wykładem i dlatego pragniemy go umieścić w programie dziś wieczorem Czy nie masz nic przeciwko temu, że udzielimy mu część z twego czasu?” Zgodziłem się i brat W. rozpoczął od godziny 8-mej. Służył bardzo pożytecznym wykładem i wszyscy słuchali go pilnie i ja również aż do chwili, gdy nadszedł czas, że powinien był zakończyć. Możliwe, że tego nikt nie zauważył, lecz ja zauważyłem, bo brat ten mówił dalej i wydawało się, że nie ma zamiaru zakończyć. Ja nie korzystałem już z tego, co dalej mówił. Około 8.45 powiedział: „Och, nie zauważyłem, że zabrałem większą część czasu przeznaczoną dla brata Bartoną”. Wtedy niektórzy powiedzieli: „Mów, bracie, dalej”. Ale ja tego nie powiedziałem. I on mówił dalej, aż do dziewiątej. Zapewniam was, że dla mnie to była najgorsza mowa ze wszystkich, jakie słyszałem. Nic w niej nie widziałem dobrego, a to dlatego, że pycha znajdowała się w moim sercu. Ale zaraz zawstydziłem się bardzo, odszedłem stamtąd i dałem sobie takie kazanie, że przypuszczam, iż nikt podobnego nie otrzymał. Postanowiłem, że nie zadowolę się, aż dojdę do stanu, gdy będę radował się, chociażby jakiś brat zabrał mój cały czas. Do tego musimy dojść wszyscy.

Po piąte - Pycha obraża się najmniejszą rzeczą. Ten, kto posiada pychę w swym sercu, często się skarży, że gdy rozmawia z braćmi, to niektórzy z nich odwracają



się od niego albo myśli o sobie, że może usłużyć takim samym dobrym wykładem jak ktokolwiek inny, albo żali się, że bracia nie odwiedzają go, chociaż już dość długo mieszka w tym mieście. Pokora nie będzie się tak wyrażać. Ona wie, że takie rzeczy należy przeoczać. Uczucie to jest pięknie wyrażone przez psalmistę: „Tedy będę chwalić imię Boże pieśnią, a będę je wielbić z dziękczynieniem. A będzie to przyjemniejsze Panu aniżeli wół lub cieliec rogaty z rozdzielonymi kopytami. To widząc pokorni rozradują się słuchając Boga, a ożyje serce ich” - Psalm 69:31-33. Psalmista Dawid spogląda w przyszłość i widzi zmianę dyspensacji. Wiarą widzi Wiek Ewangelii, gdy Pan będzie bardziej zadowolony z pokornego ducha aniżeli z ofiar wołów i cielców. Lecz drodzy bracia, jedynie pokorni mogą się w ten sposób wyrazić. Pycha powiedziałaaby: „Czy przez to chcesz powiedzieć, że może być coś lepszego od tych ofiar? Zapewniam cię, że nie ma. My nie mylimy się pod tym względem”. Ale pokorne serce powie: „Cieszę się, że jest tu mowa o nowej dyspensacji, w której nie będzie już tych ceremonii, ale wierzący „widzieć będą lepsze rzeczy”.

Drodzy bracia, podobnie może być z nami. Jeżeli na tej konwencji otrzymałeś na przykład gorsze mieszkanie, aniżeli spodziewałeś się, to jeżeli posiadasz pychę, będziesz czuł się bardzo źle, lecz jeżeli jesteś napełniony pokorą, to będziesz się cieszył, że inny brat otrzymał za to lepsze mieszkanie. To będzie prawdziwym we wszystkich naszych doświadczeniach. Posiadający ducha pokory, jeżeli zostanie potraktowany nieuprzejmie, to powie: „Cieszę się, że to spotkało mnie, a nie kogoś innego, kto nie

mógłby tego znieść, lecz dzięki Panu ja nie wzruszam się takimi rzeczami”. Pan dopuści, żebyśmy znajdowali się w różnych doświadczeniach i gdy one przyjdą na nas, to radujemy się z nich. Jeżeli zaś przyjdzie na ciebie coś, co cię poniży, to nie gniewaj się, lecz powiedz: „Cieszę się, że to stare ciało otrzymało takie uderzenie i mam nadzieję, że dostanie jeszcze więcej”. Nauczmy się trzymać nasze ciała w poddaniu.

Po szóste - Nie myślmy, że ci, którzy objawiają wielką miarę pychy, doszli do tego stanu w jednej chwili. Dochodzą oni do niej stopniowo przez uprawianie pychy w małych formach, aż z czasem stanie się ona takim olbrzymim potworem, że niemożliwością będzie pozbyć się jej. Przypomnę tu wam jedno wydarzenie. Kiedyś jeden z naszych braci był na zebraniu pewnej denominacji i siedział przy nim ktoś, kto został powołany do modlitwy. Człowiek ten modlił się bardzo pięknie, a gdy usiadł, zwrócił się do naszego brata ze słowami: „Powiedz mi, czy słyszałeś kiedykolwiek lepszą modlitwą od mojej?” Pycha może nie zawsze jest tak otwartą, jak w tym wypadku, zawsze jednak prowadzi do różnych niedorzeczności.

Obecnie chciałbym zwrócić waszą uwagę na początkowe wiersze trzeciego rozdziału drugiego Listu św. Pawła do Tymoteusza. Apostoł mówi tam o ostatecznych dniach. Czy myślicie, że te różne określenia zostały napisane bez jakiegś przewodnie! myśli? O nie, jeżeli zwrócicie pilną uwagę na nie, to spostrzeżecie, że zachowany w nich jest piękny porządek, że jedna rzecz o prowadzi konsekwentnie do drugiej i tak: samolubstwo prowadzi do pychy, pycha prowadzi do bluźnierstwa. Zauważmy - czasem możemy powiedzieć coś, co nie będzie w harmonii „ze Słowem Bożym i jeżeli posiadamy pychę, to nie odwołamy tego, lecz nadal będziemy upierali się przy swoim zrozumieniu. Następnie apostoł mówi: „Rodzicom nieposłuszni” - dochodzimy więc do tego, że pycha prowadzi do braku poważania rodziców i innych osób.

Po siódme - Pycha następnie spowoduje, że utracimy wiele sposobności do służby, gdy natomiast pokora umożliwi nam zobaczenie ich. Pycha skłoni nas do pożądania wielkich rzeczy, tak że przeoczmy te, które pokora będzie uważała za pożyteczne. Pycha pożąda specjalnych, ważniejszych sposobności i z tego powodu zaniedbuje te, które może wykonać tylko pokora. My nie mamy stawiać wymagań, jakiego rodzaju służbę chcielibyśmy otrzymać. Powinniśmy z wdzięcznością przyjąć każdą sposobność, jaka się nam nastrecza i jaką dzięki mądrości udzielonej nam od Boga, mogliśmy zauważyć.

Pycha pożąda rzeczy, które są widoczne. Ona też prowadzi do szybkiego zniechęcenia się, gdy nie może dzięki swym wysiłkom przyprowadzić kogoś do Prawdy. Pokora zaś nie szuka widocznych rezultatów. Jest cierpliwa. Przypominam sobie brata, który powiedział mi, że rozdawał literaturę różnym ludziom: bogatym i ubogim, i nieuczonym, podobnie jak nasz Niebieski Ojciec, który jest tak bogaty, że nie żałuje, jeżeli nawet niektóre z Jego dzieł nie są właściwie wykorzystane. Deszcz pada przecież nie tylko na suchą ziemię, lecz również na rzeki, morza i oceany, które i tak mają dość wody. To ten sam dobry i szczodry Bóg posyła deszcz, jak również i te broszurki. Bądźmy więc wdzięczni, że posiadamy te chwalebne przywileje bez względu, czy widzimy rezultaty naszej pracy, czy też nie.

Pycha nie będzie miała pragnienia rozpowszechniania literatury, raczej będzie .szukała sposobności, które zwrócą na nią uwagę. Pokora na odwrót, powie: „Chociaż nie widzę rezultatów, to jednak wierzę, że praca moja nie jest daremna w Panu. Będę nadal służyć Jemu wierząc, że Pan w swej opatrności odpowiednio pokieruje moimi wysiłkami. Ja służę Panu, którego miłuję, a nie zależy mi na mojej osobie i na moim uznaniu.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego pycha pozbawi nas wielu sposobności do służby, a mianowicie, ponieważ Pan wie, że posiadasz pychę, to nie może dać ci



żadnych zaszczytniejszych sposobności, gdy one uczyniłyby cię nadętym i okazałyby się wielce szkodliwymi dla ciebie. Pan wysunie raczej brata, który chociaż nie posiada tak wiele naturalnych zdolności jak ty, lecz posiada pokorę, która umożliwi mu wykonanie tej ważnej pracy ku Pańskiej chwale. Drodzy bracia, jeżeli dozwolimy, by pycha zamieszkała w naszym sercu, to Bóg nie tylko, że nie da nam innych sposobności do służby, lecz odejmie i te, jakie posiadamy.

Następnie starajmy się być także pomocnymi innym pod tym względem, szczególnie braciom starszym i pielgrzymom. Nie podchodźmy do brata starszego ze słowami: „O bracie, jaki to był wspaniały wykład. Już dawno nie słyszałem podobnego”. Wiem, że nie zdajesz sobie sprawy, że w ten sposób przyczyniasz się do upadku brata. Zamiast tego możesz przecież powiedzieć: „Cieszę się, że Bogu upodobało się użyć cię do tej czy innej służby”.

Po jednym z moich wykładów brat B. tak powiedział do mnie: „Raduję się, że Pan przysłał nam tak dobry wykład przez takie stare próchno, jakim ty jesteś”. Wyrażmy się raczej podobnie aniżeli za bardzo pochlebnie. Widzimy więc, że przez pychę możemy utracić wiele sposobności; natomiast posiadając pokorę otrzymamy obfite błogosławieństwa ze wszystkich naszych sposobności i zauważymy, że będą się one stałe pomnażać. Jest to pięknie wyrażone przez Salomona:

„Pycha człowiecza poniża go, ale pokorny w duchu sławy dostępuje” (Przyp. Sal. 29:23).

Po ósme – Człowiek, który posiada pychę w swym sercu, nie może czuć się wolnym. Taki znajduje się w najgorszego rodzaju niewoli. Z drugiej strony ten, który posiada pokorę, jest człowiekiem wolnym. Pyszny, gdy zostanie powołany do modlitwy, to nie jest w stanie myśleć o rzeczach i uczuciach, o których powinien mówić, ale raczej myśli o tym, w jaki to sposób wyrazić, aby odpowiednio brzmiało, lepiej na przykład niż modlitwa brata B. Pycha skłania do myślenia za wiele o słuchaczach, a za mało o Panu. Brat starszy, gdy posiada pychę, nie może swobodnie obrać tematu do wykładu. Takiemu pycha podpowiada: „O czym to ja mam mówić? Myślę, że można by powiedzieć o cierpliwości, ale mogę tak samo dobrze mówić „O kole w kole” z Proctwa Ezechiela. Jeżeli powiem wykład o cierpliwości, to wiem, że będzie on pomocnym i bardzo pożytecznym dla braci. Wszyscy potrzebujemy cierpliwości, lecz jeżeli będę mówił „o kole w pośrodku kół”, to może otrzymam więcej chwały. Może bracia powiedzą: „To było dobrze przedstawione, lecz brat W. kiedyś przedstawił to lepiej w swoim wykładzie. Wykład był dobry, lecz nie nauczyliśmy się niczego specjalnego”. Ale może powiedzą jednak inaczej: „Czyż to nie

był piękny wykład? Jak on dobrze zna Biblię! To było wspaniałe”. I będę miał z tego o wiele więcej chwały. Ten brat nie jest wolny. Pycha nie pozwala mu swobodnie mówić i dyskutować o rzeczach potrzebnych, które zbudują i utwierdzą lud Boży. W jak okropnej niewoli on się znajduje!

Przypominam sobie właśnie, że po jednym z moich wykładów o pysze pewien brat powiedział do mnie: „Bracie, myślałem, aby w następną niedzielę usłużyć wykładem „O kole w kołach”, lecz obecnie myślę, że usłużyć innym tematem.

Jeżeli posiadamy ducha pokory, to gdy ktoś z braci przedstawi inny pogląd od naszego na jakąś kwestię, to nie będziemy zdolni na tyle, by swobodnie rozważać, który z nich jest właściwy. Pycha użyje całej swej mocy, by przekonać nas, że posiadamy słuszność, a drudzy są w błędzie, bez względu jak silnymi mogłyby być ich argumenty.

Drodzy bracia, starajmy się być wolnymi, byśmy byli zawsze zdolni rozpoznać, co jest najlepsze; czynić to, co jest najwłaściwsze i mówić to, co jest najbardziej pożyteczne. Rozwijajmy ducha pokory, która uczyni nas wolnymi, byśmy byli coraz bardziej pożytecznymi dla ludu Bożego.

Po dziewiąte – Widzimy więc, jak niebezpieczną i zaślepiającą jest pycha, a z drugiej zaś strony, jak pomocną i zachowującą od grożącego niebezpieczeństwa jest pokora. Drodzy bracia, wszyscy posiadamy słabości i wiemy, że one ciągle w nas występują, ale jeżeli posiadamy ducha pokory, to rozpoznamy je i będziemy prowadzić coraz bardziej stanowczą walkę przeciwko nim. Jeżeli zaś posiadamy ducha pychy, to nie będziemy ich widzieli.

Po dziesiąte – Pycha wprowadzi nas także w różne kłopoty i nieporozumienia z drugimi, gdy pokora będzie usiłowała unikać ich. Weźmy na przykład zebranie ludu Bożego i przypuśćmy, że ktoś z braci lub siostr nie wyraził się odpowiednio. Oni mogli mieć dobrą intencję, lecz nie potrafili jej dobrze przedstawić. Pokora uwzględni ten niedoskonały sposób wyrażania się i będzie skłonna sprostować tę małą pomyłkę. Pycha postąpi inaczej – zechce tę omyłkę pokazać wszystkim, aby widzieli, jak ona dużo wie.

Następnie pycha będzie podsuwać nam myśl, że nie otrzymujemy takiego stopnia uznania, na jakie zasługujemy, że jesteśmy spychani do tyłu, że powinniśmy być obrani na starszego, że powinniśmy być częściej powoływani do modlitwy itd. W rezultacie ona wzbudzi korień i w ten lub inny sposób objawi siebie.

Po jedenaste – Słowo Boże oświadcza, że pycha jest jakoby wielką barierą odgradzającą nas od łaski Bożej i od łaski Jego ludu, podczas, gdy pokora będzie nam ją



zjednywać. Jest to pięknie wyrażone przez proroka:

„Bo tak mówi on najdostojniejszy, który mieszka w wieczności, a święte jest imię Jego. Ja, który mieszkam na wysokości, na miejscu świętym, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i unizonego ducha, ożywiając ducha pokornych, ożywiając serca skruszonych” - Izaj. 57:15.

Widzimy więc, że te dzieci Boże, które uprawiają pychę w swych sercach, nie mogą cieszyć się taką społecznością z Bogiem, jaką mogliby mieć, gdyby byli pokorni. To samo jest prawdziwym pomiędzy ludem Bożym. Jeżeli posiadasz pychę w swoim sercu, to ona będzie cię ciągle podburzać do różnych występów, że nie będziesz mógł cieszyć się społecznością z braćmi. Ponadto jest to niemożliwym miłować tak samo pysznych, jak i pokornych. Wiemy o tym z własnego doświadczenia. Jeżeli spotkamy brata, który jest bardzo wrażliwy na punkcie pychy, to nigdy nie można być z nim za ostrożnym. Taki myśli za wiele o sobie, dlatego ciągle narzeka na niewłaściwe obchodzenie się z nim przez innych. Nie pragniemy więc przebywać w jego towarzystwie, ponieważ ciągle obawiamy się, że możemy powiedzieć coś takiego, co go zaraz obrazi: więc najlepsze, co możemy uczynić dla jego dobra, to go unikać. Często słyszymy skargi takich, że nie są traktowani tak jak inni, lecz rozumiemy, że musimy uczynić różnicę, bo jeżeli brat nie znajduje się w odpowiednim stanie, byśmy mogli mu pomóc, to nie powinniśmy mu się narzucać, ponieważ przez to moglibyśmy wyrządzić mu szkodę.

Pycha sprowadza także wiele smutku i niezadowolenia, w pokorze zaś tkwi źródło wielu radości.

Drodzy bracia, miłuję was bardzo i dlatego, jeślibym widział w was pychę i grożące wam niebezpieczeństwo z tego powodu, nie mógłbym się czuć dobrze. Spodziewam się także, że gdybyście wy zauważyli we mnie pychę, to na pewno zasmuciłoby was to. Wiem, że miłujemy się wzajemnie i dlatego nie będziemy chcieli wzajemnie się zasmucać. Postępujmy drogą pokory, która przyniesie radość nam i naszym braciom i naśladujemy w pokorze naszego Mistrza.

Po trzynaste - Następnie pycha prowadzi nas do coraz ściślejszej harmonii z duchem świata, a z drugiej strony nic tak szybko i skutecznie nie oddzieli nas od świata jak duch pokory. Przybytek na puszcy był tak zbudowany przez Mojżesza na rozkaz Boży, że brama za-

wsze musiała być zwrócona ku wschodniej stronie, a przybytek ku stronie zachodniej, bez względu na położenie terenu. Zauważmy więc, że najwyższy kapłan wchodząc do miejsca najświętszego szedł w przeciwnym kierunku od tego, w którym obraca się ziemia. Podobnie i my możemy wejść do pozafiguralnego miejsca najświętszego, do samego nieba, jedynie przez naśladowanie naszego Mistrza, co jest w przeciwieństwie do dróg tego świata. Jeżeli zaś rozwijamy ducha pychy, to on będzie podążał za światem, który przecież poważa pychę i uważa ją za cnotę, jak mówi o tym prorok Malachiasz:

„Owszem, pyszne mamy za błogosławione, ponieważ ci się budują, którzy czynią nieprawość, a którzy kuszą Boga, zachowani bywają” (Mal. 3:15).

Pan zaś pochwała pokorę i pokazuje jej wartość: „Błogosławieni ubodzy w duchu” - cisi i pokornego serca.

Ogólnie rozróżniamy dwa rodzaje pychy: jeden to poczucie własnej godności, drugi to pragnienie, by inni posiadali o nas dobrą opinię. Kto będzie pokorny, będzie jeszcze Bogu wdzięczny za to, że dał mu dobry dom rodzinny, w którym otrzymał odpowiednie wykształcenie i dlatego obecnie posiada wiele dobrych zalet, a także, że posiada wiele różnych przywilejów itd. Pycha natomiast będzie pobudzać do myślenia, że jesteśmy bardziej ważni niż wszyscy inni i że wszyscy czynią pomyłki, ale nie my, ponieważ my cenimy siebie odpowiednio.

A więc: „Czy myślicie, że Pismo na próżno mówi?”, że pycha jest okropną rzeczą i czy nie mówi nam także, jak chwalebna i zalecana cnota jest pokora?

Drodzy bracia, niech Bóg w bogactwie swej łaski dopomoże wam i mnie do pamiętania o tym, że każda lekcja w naszym codziennym życiu będzie dotyczyć pokory, dzięki której będziemy mogli w końcu okazać się godnymi otrzymania tego najwyższego miejsca we wszechświecie - współdziedzictwa z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Amen.

Souv 1910 - Wykład H. Bartona

Benjamin Barton
R-
„Straż”